

Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II — Poniedziałek, 26 października 1953 roku — Nr 38 (45)

Sportowcy ZSRR przybędą do Polski

Jak co roku z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przybędą do Polski sportowcy ZSRR, aby wziąć udział w przyjacielskich zawodach i spotkaniach ze sportowcami polskimi.

W skład ekipy sportowej ZSRR, której przyjazd spodziewany jest w przyszłym tygodniu, wejdzie piłkarski mistrz Związku Radzieckiego — moskiewski Spartak oraz zespół sztangistów.

Spartak będzie gościł w Polsce dwa tygodnie i rozegra trzy mecze z czołowymi drużynami polskimi, a następnie wyjedzie do Bułgarii. Drużyna sztangistów radzieckich rozegra kilka towarzyskich spotkań i da kilka pokazowych występów.

Pobyt gości radzieckich w Polsce przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami obu krajów oraz pozwoli na bliższe poznanie przodującej kultury fizycznej Kraju Rad.

Będziemy stać na straży przyjaźni narodu polskiego z narodami Kraju Rad — *meldują sportowcy wiejscy*

(Z niedzielnych zawodów lekkoatletycznych)

Sztafeta jedzie! Na ten okrzyk kilkudziesięciu lekkoatletów biorących udział w zawodach o puchar Komitetu Wykonawczego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szybko staje w szeregu. Chwila oczekiwania i oto na stadion koszalińskiej Spójni wjeżdżają dwa samochody udekorowane szturmówkami, a za nimi kilkuosobowa kolumna motocyklistów. Sztafeta, zorganizowana przez członków LZS „Motor" przy Warsztatach Naprawczych PGR Słupsk, przybyła na metę.

„Będziemy stać na straży przyjaźni narodu polskiego z narodami wielkiego Kraju Rad. W przeddzień 36 rocznicy Rewolucji Październikowej zasyłamy serdeczne życzenia sportowcom radzieckim oraz bratniemu Komsomołowi" — brzmią słowa meldunku sportowców wiejskich.

Witani hucznymi oklaskami zebranych, członkowie sztafety podchodzą kolejno do kierownictwa zawodów, składając meldunki o zobowiązaniach podjętych przez członków LZS „Traktor" oraz depeszę, która zostanie wysłana do ambasady radzieckiej w Warszawie. Na zakończenie tej krótkiej, ale wzruszającej uroczystości, kapitan drużyny piłkarskiej LZS Motor wręcza przedstawicielowi WKKF pięknie wykonany przez członków LZS-u pamiątkowy proporczyk.

Po chwili zawody lekkoatletyczne zostają wznowione. O samej organizacji, która stała gorzej niż na słabym poziomie, napiszemy jutro. Na marginesie należy jednak wspomnieć o nieuzasadnionej nieobecności na starcie lekkoatletów SKS-ów i Zrywu. Ponadto kilkuosobowa grupa lekkoatletów zrzeszeń związkowych niczym nie przypominała reprezentacji ORZZ. Ale o tym jutro. Zatrzymajmy się teraz na poziomie zawodów.

Z satysfakcją można stwierdzić, że mimo poważnych niedociągnięć organizacyjnych i braku wielu czołowych lekkoatletów, zawody stały na niezłym poziomie. Podczas wczorajszej imprezy uzyskano bowiem szereg dobrych wyników. Na czoło wybijają się tutaj przede wszystkim rezultaty Tuzika i Dąbrowy. Pierwszy uzyskał w trójskoku odległość 13,70 m, tj. tylko o 6 cm mniej od swego najlepszego tegorocznego wyniku, zaś Dąbrowa w rzucie oszczepem przekroczył 50 metrów, ustanawiając nowy rekord województwa. Z pozostałych wyników należy wyróżnić 11,6 sek. na 100 m Ligendzińskiego (Gw.), 16,4 sek. Kruszyńskiego (ORZZ) w biegu na 110 m przez płotki, 38,84 m — Firewicza w rzucie dyskiem oraz 1.09,6 min. Teresy Czyczyn (LZS) w biegu na 400 m.

A oto wyniki techniczne:

MĘŻCZYŹNI: 100 m—Ligendziński (Gw.) — 11,6, 2) Szykowny (Start) — 11,7, **400 m** — Czulc (Start) — 55,1, 2) Ossowski (Gw.) — 55,4, **800 m** — Czapczyński (Gw.) — 2.05,3, 2) Zygan (Start)— 2.10,6, **1500 m** — Mucha (WKS) — 4.32,9, 2) Gwiazdowski (Zryw) — 4.34,9, **3000 m** — Pankau (LZS) — 9.52,8, 2) Lipiec (WKS) — 10.04,0, **sztafeta 4x100 m** — Start — 47,8, **sztafeta olimpijska** — LZS — 3.41,2, **skok w dal** — Tuzik (Gw.) — 6,10, 2) Sajkowski (Start) — 5.80, **wzwyż** — Kalinowski (Start) 167,5, 2) Kruszyński (ORZZ)—165, **trójskok** — Tuzik (Gw.) — 13,70, 2) Sajkowski (Start) — 12,75, **kula** — Racek (ORZZ) — 11,37, 2) Firewicz (ORZZ) — 10,28, **dysk** — Firewicz (ORZZ) — 38,84, 2) Arcisz (Zryw) — 30,91, **oszczep** — Dąbrowa (Gw.) — 50,90, 2) Racek (ORZZ) — 42,05.

KOBIETY: 100 m — Hajncel (ORZZ) — 14,6, 2) Dunat (LZS) — 14,7, **400 m** — Czyczyn (LZS) — 1.09,6, 2) Świtalska (Gw.) — 1.10,0, **sztafeta 4x100 m** — LZS — 58,6, **skok w dal** — Hajncel (ORZZ) — 4,25, 2) Rydzyńska (Start) — 4,20, **wzwyż** — Wardyńska (Gw.) — 126, 2) Czyczyn (LZS) — 126, **kula** — Surus (ORZZ) — 9,38, **oszczep** — Rydzyńska (Start) — 23,62, **dysk** Surus (ORZZ) — 24,64, 2) Nazor (Start) — 23,37 m.

Dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu wczorajszym w ramach imprez sportowych dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbył się w Słupsku uliczny wyścig kolarski, zorganizowany przez MKKF i Komitet Wykonawczy „Miesiąca". Udział w wyścigu wzięli czołowi zawodnicy Koszalina, Słupska, miasteckiej Gwardii oraz gdyńskiej Floty. Nie przybyli natomiast zapowiedziani przez organizatorów zawodnicy Warszawy, Poznania i innych okręgów.

Start odbył się w dwóch kategoriach — dla kolarzy III klasy na dystansie 14 km (10 okrążeń), zaś dla kolarzy I i II kl. — na dystansie 35 km (25 okrążeń).

Na dystansie 14 km zwyciężył A. Marks z Miastka w czasie 29,45 min. przed Obecnym (Stal Słupsk).

Niezwykle emocjonujący przebieg miał wyścig na dystansie 35 km. Zaraz po starcie na czoło wysuwa się Szutarski (Flota Gdynia). Już na pierwszym wirażu na Pl. Zwycięstwa Nasiadka z koszalińskiej Gwardii przewraca się i z powodu defektu roweru musi zrezygnować z dalszego udziału w wyścigu.

Po czterech okrążeniach wyścig prowadzi Matuszewski (Stal) przed zwartą grupą zawodników gdyńskich. On też wygrywa pierwszy lotny finisz. Na dziewiątym okrążeniu dochodzi do niebezpiecznej kraksy na wirażu przy Pl. Zwycięstwa, w wyniku czego Matuszewski wycofuje się z wyścigu. Teraz w czołówce znajdują się Brzeziński, Szutarski, Kasprzyński i Jędrzejczak. Tempo wzrasta. Brzeziński inicjuje ucieczkę i drugi lotny finisz wygrywa z przewagą 1,5 min. nad Szutarskim i Jędrzejczakiem. Na 18 okrążeniu wycofuje się Kasprzyński z powodu defektu roweru. Brzeziński wciąż zwiększa tempo i dubluje Gwardzistę z Koszalina Fronckowiaka, z którym jedzie aż do mety.

Wśród długo niemilknących oklasków licznie zgromadzonej publiczności pierwszy wpada na metę Brzeziński (Stal — Słupsk) w czasie 1:02,14 godz. Drugie miejsce zajmuje Szutarski — 1:03.45 godz., 3. Jędrzejczak, 4. Fronckowiak.

Zawodom przyglądało się około 15 tys. widzów.

Al. Kaczorowski

Smysłow (ZSRR) grać będzie z Botwinnikiem (ZSRR) o szachowe mistrzostwo świata

Na międzynarodowym turnieju szachowym kandydatów o prawo gry z mistrzem świata Botwinnikiem (Związek Radziecki) rozgrywano partie ostatniej rundy.

Po 5-godzinnych walkach remisem zakończyły się partie: Petrosjan — Smysłow (obaj ZSRR), Gligoric (Jugosławia) — Bronsztejn (ZSRR), Najdorf (Argentyna) — Keres (ZSRR), Tajmanow (ZSRR) — Reszewsky (USA) i Awerbach — Heller (obaj ZSRR). Pozostałe partie odłożono.

Dogrywki odłożonych partii nie zmienią już kolejności pięciu czołowych miejsc w tabeli. Zdecydowane zwycięstwo odniósł arcymistrz Smysłow (ZSRR) zdobywając 18 pkt. i prawo gry z Botwinnikiem (ZSRR) w meczu o szachowe mistrzostwo świata.

Miejsca 2 — 4: podzielili Bronsztein (ZSRR), Keres (ZSRR) i Reszewsky (USA) — po 16 pkt. Piąte miejsce zajął Petrosjan (ZSRR) — 15 pkt.

Więcej uwagi szkoleniu nowych kadr

Już w najbliższych dniach z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej rozpocznie się pierwszy turnus szkoleniowy kadr działaczy sportowych.

Nadchodzący sezon zimowy będzie wykorzystany na fachowe szkolenie jak najszerszych rzesz działaczy, sędziów i instruktorów. Ogółem, w tym okresie zostanie przeszkolonych ok. 250 osób w zakresie WF i sportu.

Kursy organizatorów SPO, które ogarną 100 osób, kursy sędziów siatkówki, koszykówki, boksu i piłki nożnej, na których zaplanowano ponad 150 miejsc — oto środki, które zapewnią naszemu ruchowi sportowemu nowe kadry przeszkolonych działaczy.

Czy wystarczy jednak zorganizować kurs? Bynajmniej.

Doświadczenia ub. roku wykazały, że zrzeszenia nie doceniają akcji szkolenia i często typują na kursy ludzi nieodpowiednich, lub też nie wykorzystują przyznanych miejsc. W tym roku tego rodzaju wypadki nie mogą mieć miejsca.

Działacze zrzeszeń i kół muszą zdać sobie sprawę z wielkiej wagi akcji szkoleniowej dla dalszego i właściwego rozwoju naszego ruchu sportowego. Trzeba uzmysłowić sobie koszty ponoszone przez państwo i wysiłek organizatorów, trzeba walczyć o zapełnienie luk w kadrze instruktorskiej. Dlatego też w tym sezonie zrzeszenia muszą dołożyć wszelkich starań, aby każde miejsce na kursie było wykorzystane. Tego bowiem wymaga dobro naszego sportu.

Sukces ping-pongistek polskich

Ping-pongiści NRD rozegrali w sobotę zawody p. n. Weimar — Kraków. W konkurencji kobiet zawodniczki polskie: Guzikówna, Szmidtówna i Heinrichówna odniosły niespodziewany sukces, zwyciężając zawodniczki NRD 5:4.

Spotkanie w konkurencji męskiej zakończyło się po północy.

Piłkarze Torpedo zwyciężają reprezentację Finlandii

22 bm. przebywająca w ZSRR reprezentacja piłkarska Finlandii rozegrała pierwsze spotkanie z moskiewskim Torpedo. Zwyciężyli piłkarze radzieccy 3:1.

Sport w ZSRR

Uczeń z Baku 16-letni Sznulin pobił rekord juniorów ZSRR w biegu na 80 m ppł. uzyskując czas 10,6.

* * *

W mistrzostwach kolarskich Rosyjskiej Federacyjnej SRR na szosie brało udział ponad 300 kolarzy. W drużynowym wyścigu kobiet na dystansie 25 km doskonały czas 40,05 min. uzyskała drużyna okręgu moskiewskiego. Wynik ten jest nowym rekordem wszechzwiązkowym. W wyścigu drużyn męskich na 100 km zwyciężył również zespół okręgu moskiewskiego.

* * *

Przebywający w Chinach gimnastycy radzieccy po występach w wielu miastach chińskich dali ostatnio pokazy w Nankinie, Szanghaju i Kantonie. Pokazy, które odbywały się na stadionach, gromadziły na trybunach 30 — 80 tys. widzów. Wszystkie gazety chińskie zamieszczają obszerne sprawozdania z występów, podkreślając wspaniały poziom zawodników radzieckich.

Pokrótce...

Spotkanie pięściarskie Kolejarz Darłowo — Kolejarz Słupsk o drużynowe mistrzostwo okręgu zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 10:10.

* * *

Z powodu nieprzybycia na mecz o mistrzostwo klasy A drużyny szczecineckiej Unii, siatkarki LZS Mielno zdobyły punkty bez walki.

Otwarcie sezonu hokejowego

W sobotę wieczorem na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie odbyło się uroczyste otwarcie sezonu hokejowego.

Po defiladzie delegacji wszystkich zrzeszeń i popisach najmłodszych łyżwiarzy rozegrano pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy, w którym mistrz Polski CWKS pokonał Górnika (Janów) 3:2 (1:0, 2:2, 0:0).

Przed ogólnopolską naradą...

O polityczne kierownictwo ZMP w ruchu sportowym

Zadania organizacji ZMP-owskiej w pracy nad rozwojem kultury fizycznej w naszym kraju wytyczyła jasno uchwała wrześniowa Biura Politycznego KC naszej partii, nakładając na Związek Młodzieży Polskiej obowiązek prowadzenia jak najszerszej pracy polityczno - wychowawczej wśród członków kół sportowych. Zadania te omawiały również uchwały Zarządu Głównego ZMP. W myśl tych wytycznych organizacje ZMP-owskie są współodpowiedzialne za należyty rozwój kół sportowych, za poziom ideologiczny aktywistów sportowych.

Trzeba stwierdzić, że na terenie naszego województwa organizacja ZMP-owska nie stanęła na wysokości zadania, jakie postawiła przed nią nasza partia.

Dlaczego tak się stało? Wielu ZMP-owców jest przecież jednocześnie czynnymi sportowcami, a w wielu LZS-ach aktyw ZMP-owski jest zarazem aktywem sportowym. Jednak organizacja ZMP-owska jako całość nie wywiązała się ze swego zadania, nie stała się politycznym kierownikiem ruchu sportowego.

Powodów jest wiele. Jednym z nich, bodaj że podstawowym to fakt, że ZW ZMP w Koszalinie nie prowadził i nie prowadzi ciągłej, systematycznej pracy politycznej wśród członków poszczególnych instancji, że instruktorzy ZW jeżdżąc „po linii" nie dbali o zainteresowanie ruchem sportowym zarządów terenowych instancji ZMP, ograniczając się do sporadycznie organizowanych imprez. ZW nie dbał o propagowanie wśród członków organizacji osiągnięć dobrze pracujących zarządów ZMP nad rozwojem ruchu sportowego. A takie przecież są. ZMP-owcy Czarnina, Sępólna, Żółtnicy, Wrześnicy i innych gromad są duszą ruchu sportowego, są jego kierownikiem organizacyjnym i ideowym.

Podczas wspomnianych już imprez organizowanych przez ZMP, setki i tysiące młodzieży biorące w nich udział podejmowały zobowiązania. ZW i zarządy powiatowe oraz miejskie nie dbały jednak o realizację, nie kontrolowały co zrobiono, nie pomagały w wykonaniu podjętych czynów.

Na pracę ZW ZMP ujemnie wpływały również częste zmiany instruktora WF przy ZW, wprowadzając chaos do pracy instancji terenowych.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego nie udzielało konkretnej pomocy instruktorom WF, nie kontrolowało jak wytypowani przez Prezydium ZMP-owcy do różnych instancji sportowych wywiązują się ze swych obowiązków. Dowodem tego może m. in. być także znany już przykład złej pracy przedstawiciela ZMP w Sekcji Piłki Nożnej WKKF.

ZW nie potrafił również zainteresować sprawami ruchu sportowego zarządów terenowych. Jedyna narada wojewódzka w sprawie kultury fizycznej zorganizowana w ciągu br., przy jednoczesnym braku codziennej troski o rozwój ruchu sportowego nie mogła dać i nie dała pozytywnych rezultatów.

W dalszym ciągu daje się zauważyć, że powiatowe i gminne zarządy organizacji ZMP-owskiej nie żyją zagadnieniami pracy ideowo - wychowawczej wśród sportowców. Instancje terenowe nie pomagają radom kół sportowych, nie przekazują im wytycznych ZG ZMP i KC naszej partii. To z kolei powoduje brak zainteresowania pracą masowo - polityczną wśród najniższych ogniw organizacyjnych.

Walka o usunięcie istniejących niedociągnięć, braków i błędów trwa już od dłuższego czasu. Obecnie jednak zaistniały niezwykle dogodne warunki do polepszenia dotychczasowej sytuacji. Komunikat ZG ZMP o zwołaniu ogólnopolskiej narady aktywu sportowego jest wymownym dowodem, że kierownictwo organizacji ZMP-owskiej zna niedociągnięcia i postanowiło je zlikwidować.

Naradę poprzedzą dyskusje w kołach sportowych i instancjach ZMP-owskich. Wspólnie organizowane zebrania, omawianie niedociągnięć i braków niewątpliwie pozwoli wytyczyć właściwą drogę pracy. Trzeba, aby i w naszym województwie odbyły się takie zebrania. Niech ZMP-owcy i sportowcy mówią o swej pracy w kołach, niech mówią, jak realizowali hasło: „Każdy ZMP-owiec — aktywistą sportowym". Niech w ogniu krytyki i samokrytyki ujawnione zostaną popełniane dotąd błędy. Niech sami ZMP-owcy mówią o brakach swej pracy w ruchu sportowym.

Tylko szeroka dyskusja, szczegółowa analiza pracy kół i zdemaskowanie popełnianych błędów mogą przyczynić się do dokonania przełomu w pracy nad rozwojem WF i sportu.

Łamy naszej gazety będą otwarte dla tych wszystkich, którzy zechcą zabrać głos na temat pracy instancji ZMP-owskich w ruchu sportowym. Ujawnianie braków i błędów umożliwi skuteczną walkę z nimi, pozwoli organizacji ZMP-owskiej poprawić styl pracy nad rozwojem ruchu sportowego.

Szyszko mistrzem szachowym Koszalina

W nieoficjalnych mistrzostwach szachowych m. Koszalina zorganizowanych przez Woj. Dom Kultury, przez okres 4 miesięcy trwały nieustępliwe walki o tytuł.

W turnieju wzięło udział 50 szachistów.

Rozgrywki finałowe przyniosły kilka niespodzianek. Na uwagę zasługuje zajęcie dopiero 5 miejsca przez ob. E. Czucharskiego. Dobrą postawą wyróżnił się najmłodszy zawodnik ob. Henryk Śliżewski, który ma na swoim koncie wygraną z Czucharskim. Brak rutyny nie pozwolił mu uzyskać lepszego miejsca. Szczególnie dobrze rozgrywał on partie z mistrzem turnieju ob. Szyszką oraz z Kochanem i Biernatem, z których mógł osiągnąć remisy.

Drugim z młodszej generacji dobrze zapowiadający się jest ob. Grzesiak. Wykazał on dobre przygotowanie teoretyczne, czasem nieco szablonowe, i w ten sposób dorównał czołówce.

A oto ostateczny wynik turnieju:

1) Szyszko — 9,5 pkt., 2) Kochan — 8,5 pkt., 3) Biernat —8,5 pkt., 4) Grzesiak — 8,5 pkt., 5) Czucharski—7,5 pkt., 6) Śliżewski — 6,5 pkt.

Kolejarze-sportowcy z Białogardu w przededniu 36 rocznicy Rewolucji Październikowej

Załoga białogardzkiego węzła kolejowego, jako jedna z pierwszych, odpowiedziała na apel kolejarzy stalinogrodzkich, którzy wraz z innymi przodującymi załogami wezwali polską klasę robotniczą do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wśród ofiarnych kolejarzy węzła białogardzkiego, którzy czynem postanowili uczcić wielkie święto mas pracujących całego świata, nie zabrakło i sportowców.

Razem z całą załogą, członkowie koła sportowego ZS Kolejarz przy węźle PKP w Białogardzie, biorą udział we współzawodnictwie kompleksowym. Na masówce, na której załoga podejmowała swe cenne zobowiązania sportowcy nie występowali osobno. Wspólnie z załogą włączyli się do ogólnopolskiego Czynu Październikowego, razem z załogą biorą udział w oszczędzaniu węgla, walce z awariami i przestojami, w walce o lepszą i bardziej wydajną pracę.

Tacy przodownicy, jak A. Rdzeniewski, Korwacki, Rokoszewski, Wojciechowski, Turnik, Rydzewski i wielu innych — członkowie Kolejarza z dużym zapałem przystąpili do realizacji podjętych zobowiązań.

Nie udało się niestety zastać żadnego z przodowników — sportowców „na węźle". Większość bowiem pracuje obecnie w drużynach parowozowych.

O pracy ich, z której dumna jest cała załoga, opowiadał instruktor koła sportowego, tow. Górecki.

— „Rdzeniewski, Korwacki, Rokoszewski i pozostali — to wychowankowie naszej parowozowni — stwierdza na wstępie tow. Górecki. Tutaj praktykowali, jako uczniowie szkoły zawodowej i stawiali pierwsze kroki w swym zawodzie".

Chłopcy nie przynoszą wstydu kolejowemu kołu sportowemu. Przeciwnie, jako przodownicy są otaczani sympatią robotników. Już od dłuższego czasu wykonują swoje normy w około 180 proc.

Czyn Październikowy zmobilizował wszystkich do lepszej pracy. Zmobilizował również naszych sportowców. Zresztą nie tylko zachęciło to ich do zwiększenia wysiłków w pracy zawodowej — mówi dalej tow. Górecki.

Weźmy na przykład tow. Dagiela. Ma on 38 lat, a mimo to jest czynnym sportowcem. Skacze o tyczce. Niedawno rozpoczął treningi i osiągnął już wynik ponad 2,60 m. W ramach zobowiązań październikowych podjął się pokierować treningiem 2 kolegów. Już rozpoczęli wspólne treningi.

Warto dodać, że tow. Dagiel należy do przodujących maszynistów węzła.

Współzawodnictwo październikowe ożywiło ruch sportowy na węźle białogardzkim. Przyczyniła się do tego również w znacznym stopniu kontrola sportowo - partyjna przeprowadzona ostatnio w kole sportowym. Koło uległo poważnej reorganizacji, przeanalizowano błędy, wybrano nowy zarząd, który poprzez przydzielenie konkretnych zadań i ścisła kontrolę ich realizacji zapewnił sobie kolektywną pracę członków.

W radzie koła pracuje obecnie 4 ZMP-owców, zaś komitet zakładowy wytypował z organizacji partyjnej towarzysza odpowiedzialnego za pracę koła.

Te posunięcia usprawniły prace sportowców. Trudno co prawda mówić o wyraźnych osiągnięciach już w miesiąc po naradzie. Kilkuletnie zaniedbania wymagają teraz długiej i systematycznej pracy. Stwierdzić jednak należy, że koło dzięki pomocy partii wkroczyło na właściwą drogę rozwoju. (L.)

Tydzień LPŻ — manifestacją gotowości młodzieży do pracy i obrony

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza, obchodzony w dniach 4 – 11 bm. zapoczątkował w całym kraju szeroką akcję organizowania imprez sportowych oraz przysporzył wiele cennych zobowiązań szkoleniowych i produkcyjnych, podjętych przez młodzież LPŻ dla uczczenia X rocznicy utworzenia Wojska Polskiego i 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Oprócz imprez centralnych, zorganizowanych w Warszawie – Samolotowego Zlotu Gwiaździstego, Trójmeczu Żeglarskiego, Patrolowego Rajdu Motocyklowego i przeprowadzonych z udziałem ponad 1000 zawodników masowych zawodów strzeleckich, we wszystkich województwach zorganizowano szereg regionalnych imprez sportowych.

Wielką popularnością cieszyły się propagandowe zawody strzeleckie w Bydgoszczy, Kielcach, Łodzi oraz w szeregu miast województwa warszawskiego, gdzie startowało łącznie ponad 12.000 zawodników. Duże zainteresowanie wzbudziły również strzeleckie zawody międzyzrzeszeniowe, rozegrane w Gdańsku i Bydgoszczy. W imprezach zorganizowanych na terenie woj. krakowskiego, zanotowano udział ponad 28000 zawodników LPŻ. W Krakowie odbyły się m. in. zawody motocyklowe. Motorowcy LPŻ zorganizowali ponadto w Gdańsku, Lublinie i trzech powiatach woj. warszawskiego raidy motorowe oraz wyścig motocyklowy w Tczewie. Ponadto w szeregu miejscowości zorganizowano zawody i pokazy modeli latających, skoki spadochronowe z wieży, gry terenowe, zawody kolarskie itp.

Na podkreślenie zasługuje masowy udział żeglarzy LPŻ w imprezach oraz w akcji podejmowania zobowiązań.

W ośrodkach sportów wodnych LPŻ, m. in. w Krakowie Chmielniku (woj. bydgoskie), Lublinie i Płocku zorganizowano regaty żeglarskie a w Janikowie (woj. bydgoskie) odbyło się spotkanie żeglarzy z czołowym aktywem jednostek Wojska Polskiego urozmaicone wspólnym pływaniem na łodziach żaglowych i bogatym programem artystycznym.

Wodniacy LPŻ podjęli również szereg cennych zobowiązań produkcyjnych i szkoleniowych. M. in. członkowie Sekcji Sportów Wodnych LPŻ w Wejherowie zobowiązali się własnymi siłami rozbudować hangar na sprzęt wodny, koło LPŻ przy przedsiębiorstwie „Arka" z tejże miejscowości wykona do końca grudnia br. 5 nowych jednostek pływających.

Szczególnie godnymi uwagi są prace aktywu żeglarskiego LPŻ z terenu woj. poznańskiego. W Obornikach, Swarzędu, Gnieźnie i Krotoszynie budowane są – w oparciu o pracę społeczną aktywu – ośrodki sportów wodnych o łącznej wartości ponad 100 tys. zł. Prace wykonane są już w 50 proc.

Akcja organizacji imprez i realizacji zobowiązań trwa nadal. Jej podsumowanie nastąpi w końcu bm.

O remont stadionu słupskiej Gwardii

Stadion słupskiej Gwardii należy do jednego z najokazalszych w naszym województwie. Nie świadczy to jednak, że obiekt ten jest utrzymany w należytym porządku. Przeciwnie. Gospodarze stadionu nie otaczają go należytą opieką. Niepoprawiana od dłuższego czasu bieżnia, po której często jeżdżą rowerzyści i motocykliści, znajduje się w opłakanym stanie. To samo dotyczy kortów tenisowych i boiska do siatkówki i koszykówki.

Słupska Gwardia, jako jedno z przodujących kół w naszym województwie winna naprawić dotychczasowe zaniedbania, aby umożliwić swym sportowcom należyte warunki treningów i przeprowadzania imprez.

M. Giniewicz

Turniej szachowy w Zurichu

W Zurichu na turnieju szachowym kandydatów do gry z mistrzem świata Botwinnikiem (ZSRR) rozegrano przed ostatnią, 29 rundę.

Partie: Smysłow (ZSRR) — Najdorf (Argentyna), Stahlberg (Szwecja) — Euve (Holandia), Kotow (ZSRR) — Awerbach (ZSRR), Heller (ZSRR) — Petrosjan (ZSRR) i Keres (ZSRR) — Tajmanow (ZSRR) zakończyły się remisami. W pozostałych — Szabo (Węgry) wygrał z Bolesławskim (ZSRR) i Reszewsky (USA) z Gligoricem (Jugosławia).

W tabeli prowadzi nadal Smysłow (ZSRR) — 17,5 pkt. przed Reszewskym (USA) — 15,5 pkt. oraz Bronszteinem, Keresem i Petrosjanem (wszyscy ZSRR) — po 14,5 pkt. Reszewsky, Bronsztein i Keres mają po jednej partii odłożonej.

Nowi mistrzowie sportu CSR

16 czołowych sportowców czechosłowackich otrzymało tytuły „Mistrza Sportu". Wśród zaszczytnie wyróżnionych znajdują się m. in. biegacze Janecek, Strzinek, Cikel i Liska, kolarz torowy — Mahek oraz pingpongista Andreadis.

W cieniu B-klasowej drużyny piłkarskiej...

Pierwszy sukces 14-letniej Teresy Czyczyn ze sławneńskiego LZS-u — zajęcie pierwszego miejsca w powiatowych Biegach Narodowych w 1951 roku nie zwrócił większej uwagi miejscowych działaczy sportowych na tę zawodniczkę.

— Niech biega, trenuje, może coś z niej wyrośnie — padały krótkie uwagi.

Zainteresowanie wynikami Teresy znikło bez śladu po wojewódzkich Biegach Narodowych w Koszalinie, gdzie zajęła „dopiero" III miejsce.

Teresa jednak nie zrażała się tym. Startowała przy każdej nadarzającej się okazji i na różnych dystansach — 400, 500 i 800 m. W ciągu ubiegłego roku w Sławnie rzadko kiedy schodziła z bieżni pokonana.

Ale poważną konkurentką była jej siostra Alfreda, która, podobnie jak i Teresa, z zapałem uprawia lekkoatletykę. Jeśli już mowa o Alfredzie, to nie można zapomnieć o jeszcze jednej sympatyczce lekkoatletyki, 12-letniej Marysi Czyczyn, która już teraz bierze udział w zawodach harcerskich...

Pierwszy tytuł mistrzowski Teresa zdobyła dość nieoczekiwanie. Zwycięskie starty w eliminacjach utorowały jej drogę na start w Centralnej Spartakiadzie Szkół Ogólnokształcących. Na bieżni olimpijskiego stadionu we Wrocławiu, Teresa po zaciętej walce, jako pierwsza przerwała taśmę na mecie „500-metrówki".

A potem nadeszły dni III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi. Władze LZS-ów, począwszy od rady zespołu w Sławnie, a skończywszy na radzie wojewódzkiej, bodaj że po raz pierwszy przypomniały sobie, że Teresa Czyczyn jest członkinią zrzeszenia LZS, że jest ich „wychowanką".

Teresa z radością pojechała na Spartakiadę. Tym razem już jako znana zawodniczka, z którą przeciwniczki muszą się liczyć. Koszalinianka nie zawiodła. Znowu wywalczyła zaszczytny tytuł mistrzyni Polski dla sportu Ziemi Koszalińskiej.

Nazwisko Czyczyn stało się znane wśród sportowców szkół i wsi całego kraju. Dziwnym zbiegiem okoliczności wiadomości o jej sukcesach nie dotarły jednak do tych, od których należało spodziewać się, że przynajmniej teraz otoczą ją opieką, zapewnią instruktora, zapewnią dobre warunki treningu — a więc do Rady LZS-u w Sławnie.

Tak się jednak nie stało. Uwaga i wysiłek całej rady LZS-u skupione były na B-klasowej drużynie piłkarskiej. Walka o awans, nie zawsze zresztą prowadzona fair, liczne skargi na sędziów wysyłane do WKKF i z kolei na WKKF do władz centralnych tak zajęły działaczy sławneńskiego zespołu, że o mistrzyni zapomniano.

Z pewnością wyda się to absurdem, a jednak... Fakt pozostaje faktem, dwukrotna mistrzyni Polski nie zna metod treningów, nie ma instruktora, który by pokierował doskonale zapowiadającą się lekkoatletką.

Komentarz chyba zbyteczny. Można tylko dodać, że wojewódzkie władze LZS-u winny jak najszybciej i radykalnie zmienić obecną sytuację, aby nie dopuścić do dalszego marnowania talentu sportowego, jakim jest niewątpliwie Teresa Czyczyn.

Treningi nie są zresztą jedyną bolączką młodziutkiej mistrzyni. Dużo więcej, niż brak instruktora, gnębi ją... historia. Właściwie to trzeba by napisać, że gnębiła, gdyż obecnie jest znacznie lepiej.

W polepszeniu postępów w nauce pomógł jej... sport. Przed wyjazdem na Spartakiadę szkół, Teresie groziło poważnie pozostanie w tej samej klasie.

„Przed Spartakiadą rozmawiałem z Teresą — mówi tow. Żurych, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego, którego uczennicą jest Czyczyn. — Przyrzekła wtedy, że będzie się uczyć lepiej i poprawi stopnie. Przyrzeczenia dotrzymała. W tym roku co prawda nie jest jeszcze prymusem w klasie, ale zrobiła duże postępy. Najważniejsze, że dziewczyna zrozumiała, iż można pogodzić sport z nauką — kończy tow. Żurych".

Mimo szybko osiągniętych sukcesów, Teresa nie jest zarozumiała. Pozostała nadal skromną dziewczyną, żywą i lubianą przez koleżanki. Ucząc się coraz lepiej, swoją pracą daje przykład, jak trzeba postępować, aby zasłużyć na miano dobrego ucznia — sportowca.

(s).



Teresa Czyczyn na trasie biegu.

Na schyłku sezonu piłkarskiego

Rozgrywki o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim wprawdzie jeszcze trwają; Sekcja PN WKKF planuje rozegranie jeszcze dwóch międzyokręgowych spotkań z Zieloną Górą i Bydgoszczą, jednak można już teraz przystąpić do podsumowania wyników tegorocznego sezonu.

Wszyscy działacze i miłośnicy naszego piłkarstwa dobrze wiedzą, że w 1952 roku piłkarstwo koszalińskie nie cieszyło się ani dobrą opinią, ani nie stało na jako takim poziomie organizacyjnym. Dziś, podsumowując wyniki tegorocznego sezonu możemy stwierdzić, że uchwała Głównego Komitetu KF o przełomie w sporcie polskim dotarła do naszego terenu, że przede wszystkim — wkroczyliśmy na dobrą drogę do dokonania tego przełomu.

Oceniając tegoroczny sezon z satysfakcją możemy uznać go za udany. Udany nie tylko dlatego, że osiągnęliśmy dobre wyniki w spotkaniach międzyokręgowych, że podniósł się poziom naszego piłkarstwa, ale udany też dlatego, że wraz ze wzrostem liczby drużyn startujących w rozgrywkach wzrosło znacznie zainteresowanie społeczeństwa tą dyscypliną sportu, że liczba wypadków chuligaństwa wyraźnie zmalała. O ile w ub. roku w rozgrywkach startowało niewiele ponad 30 zespołów, to w tym roku było ich już ponad 90.

Dużym osiągnięciem jest fakt, że Sekcja PN WKKF okrzepła organizacyjnie, i mimo pewnych jeszcze niedociągnięć, stanowi obecnie sprężysty kolektyw.

Nie znaczy to, że omawiany sezon upłynął bez popełniania błędów. Sama sekcja nie potrafiła dotąd w dostatecznym stopniu powiązać się z kołami terenowymi, wskutek czego rozgrywki w klasie C niejednokrotnie pozostawiały wiele do życzenia. Notowaliśmy także wypadki niestawiania się sędziów na zawody, a przebieg rozgrywek o Puchar Polski także nie wystawia nam najlepszego świadectwa. Rozgrywki o Puchar wykazały brak pracy politycznej w sekcjach kół. Czym bowiem można tłumaczyć fakty, że koszalińska Spójnia nie zgłosiła do rozgrywek ani jednej drużyny, a Kolejarz Słupsk zamiast pierwszej drużyny wystawił jedenastkę trampkarzy, ponieważ... zespół A-klasowy rozegrał w tym czasie towarzyskie spotkanie z gdańskim Kolejarzem? Również cyfra 142 startujących drużyn, w pierwszym rzucie Pucharu, w żadnym wypadku nie odzwierciedla możliwości naszego piłkarstwa. Dobitnym tego dowodem jest m. in to, że powiat bytowski nie zgłosił ani jednej drużyny, że nie startowały drużyny Zrywu, SKS-ów, z zakładów pracy itp.

Opierając się na tych przykładach śmiało można powiedzieć, że nasze województwo mogło wystawić do rozgrywek ponad 200 drużyn.

W dużym stopniu pracę sekcji utrudniał brak działalności Komisji Młodzieżowej, która nie mogła znaleźć wspólnego języka ani z zarządem sekcji, ani z... młodzieżą.

Mocno kuleje jeszcze współpraca z organizacją ZMP-owską. Winę za to ponosi Zarząd Wojewódzki ZMP, który nie zadbał o wydelegowanie do odpowiedzialnej pracy z młodzieżą właściwego człowieka.

Najlepiej układała się współpraca Sekcji PN WKKF z radami i kołami ZS Gwardia i ZS Unia. Były jednak i koła, którym w pierwszym rzędzie chodziło wyłącznie o zdobycie jak największej liczby punktów. Np. szczecinecki Kolejarz. Gdy chodziło o punkty, koło to przysyłało niekiedy po dwóch przedstawicieli, a gdy SPN organizowała narady robocze — z Kolejarza Szczecinek nie było nikogo.

Dużym osiągnięciem naszego piłkarstwa w tegorocznym sezonie jest uzyskanie przez wszystkich piłkarzy drużyn A-klasowych zaszczytnych odznak SPO. Piłkarze drużyn B-klasowych, poczynili również duży krok naprzód na tym odcinku, gdyż 75 proc. spośród nich zdobyło odznaki. Ponadto, wszyscy zawodnicy zostali poddani badaniu lekarskiemu.

Znacznie podniósł się także poziom naszych piłkarzy. Reprezentacja Koszalina pokonała zespół szczeciński 6:0, reprezentację Gdańska 3:2, Poznania 9:2. Koszalinianie przegrali co prawda z Zieloną Górą 0:2, ale w planowanym spotkaniu winni osiągnąć lepszy wynik. W mistrzostwach Polski juniorów, piłkarze szczecineckiej Unii zakwalifikowali się do gier finałowych, gdzie zajęli czwarte miejsce, drużyny Gwardii i Startu osiągnęły IV miejsca w mistrzostwach swych zrzeszeń, a LZS — III miejsce na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Wsi.

Wyniki te zwróciły na nasze piłkarstwo uwagę działaczy piłkarskich innych okręgów i powoli, ale systematycznie piłkarstwo koszalińskie jest oceniane coraz pozytywniej.

Plan rozwoju piłkarstwa na terenie naszego województwa jest duży i wymaga wiele pracy, dalszego wysiłku organizacyjnego, zarówno samej sekcji, jak i działaczy poszczególnych kół.

W nadchodzącym sezonie zimowym będziemy organizowali kursy sędziów piłkarskich, sekcje niewątpliwie wykorzystają okres zimowy na zwiększenie kolektywów działaczy piłkarskich.

Jest to szczególnie ważne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1954 liczba drużyn ma wzrosnąć prawie dwukrotnie.

Niech ci, którzy interesują się piłką nożną, nie ograniczają się do obserwowania spotkań. Niech zgłaszają swe kandydatury na sędziów, działaczy, organizatorów.

Musimy wprowadzić w czyn słowa tow. Bieruta, jakie skierował do sportowców polskich. — „Życzę sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju".

Jednostki tego nie dokonają. Potrafi to jednak zrobić kolektyw i dlatego, podsumowując bieżący sezon, zwracam uwagę kołom i sekcjom, że tylko wzmożona akcja szkoleniowa i werbunkowa w okresie zimowym, może nam zapewnić dobrze pracujący kolektyw w następnym sezonie.

K. Syrek
przewodniczący
Sekcji Piłki Nożnej WKKF
w Koszalinie